

# Wstęp / Introduction

„Inside Poland” to wybór przeszło stu prac znanego i cenionego fotografa oraz pedagoga Mariana Schmidta, który prezentowaliśmy na wystawie w Domu Spotkań z Historią. Większość zdjęć pochodzi z lat 1974–1978 i stanowi interesujące świadectwo epoki Gierka. Inne, powstałe w kolejnych dziesięcioleciach, znakomicie uzupełniają ten zbiór. Fotograf nie zatrzymuje się jednak wyłącznie na prostej obserwacji, stworzeniu dokumentu czy obrazu epoki, ale portretuje życie w Polsce lat 70. niezwykle prawdziwie i intymnie. Są w tej kolekcji zdjęcia, które poruszają w nas nieuświadomione pokłady emocji.

Marian Schmidt, pracując wraz z zespołem Domu Spotkań z Historią nad wystawą i albumem, wybierał zdjęcia ze swojego bogatego archiwum. Co ciekawe, w swym wyborze kierował się z jednej strony wartościami edukacyjnymi, z drugiej zaś czymś tak nieuchwytnym jak intuicja. Wśród prezentowanych fotografii jest więc peerelowska siermiężna codzienność (pokazana niekiedy w sposób nieoczywisty), a obok tego wysublimowane, nastrojowe fotografie i psychologiczne portrety ludzi. Schmidt tworzy bowiem ponadczasową opowieść o życiu i kondycji człowieka. To fotografia humanistyczna, która sięga w głąb duszy. Artysta nawiązuje również dialog z młodym pokoleniem Polaków, którzy nie pamiętają czasów Peerelu – kolejek przed sklepami, pochodów pierwszomajowych, nachalnej propagandy sukcesu, ale ciekawi ich doświadczenie poprzednich pokoleń. Szukają w jego zdjęciach prawdy i emocji.

“Inside Poland” is a collection of more than one hundred images created by renowned and highly regarded photographer and teacher Marian Schmidt, exhibited at the History Meeting House in Warsaw. Most of the photographs cover the period from 1974 to 1978 and are stirring witnesses of the Gierek epoch. The others were taken in the next decades, splendidly complementing the collection. The photographs go well beyond being simple observations or documents of an era. They portray truthfully and intimately life in Poland in the 1970’s. There are images that arouse in us unconscious layers of emotions.

Preparing the exhibition and this book with the team of the History Meeting House, Marian Schmidt selected photographs from his rich archive guided on the one hand by educational values and on the other hand by something as elusive as intuition. We therefore find in the collection pictures of a bare everyday life in communist Poland, shown in a non-obvious way, together with sublime, poetic images and psychological portraits of people. On the whole, Schmidt in fact creates a timeless story of life and the human condition. It is humanist photography reaching the depths of our soul. The artist also establishes a dialogue with the young generation of Poles, who do not remember the communist times: long queues before shops, May Day parades, brazen propaganda slogans. Curious about the experience of previous generations, they seek truth and emotions in the author’s photographs.

Od lewej: Marian Schmidt, jego żona i inżynier górnictwa. Kopalnia XXX-lecia PRL. Jastrzębie, 1977

From left: Marian Schmidt, his wife and a mining engineer. XXX Anniversary of the PRL Coal Mine. Jastrzębie, 1977



Tak opowiadał mi o swojej pracy: *Jestem wędrowcem, fotografując, szukam skarbów życia codziennego. Poluję na perełki. Gdy podróżuję, a prze mierzyłem cztery kontynenty, zawsze mam aparat przy sobie. Szukam miejsc, gdzie coś się dzieje. Jak przygotowuję się do robienia zdjęć? Wyłączam się z rzeczywistości codziennej, uwalniając się od niepotrzebnych myśli czy skojarzeń, wchodzę w inny wymiar, w którym mogę z czystym umysłem patrzeć na otoczenie. Obserwuję ludzi, różne sytuacje i miejsca. Wyczuwam relacje między elementami obrazu – modelem i jego otoczeniem – i staram się uchwycić emocje we wnętrzu człowieka. Buduję relację opartą na zaufaniu między mną a bohaterami zdjęć. Jednocześnie chcę, by moje kompozycje były malarskie. Unikam bałaganu. Czasami udaje mi się*

Schmidt described to me his work: *I am a wanderer. With my camera, I look for treasures in everyday life. I hunt for gems. Having already traversed four continents, wherever I travel, I always carry a camera with me and try to be in places where something happens. How do I prepare myself to take photographs? I disconnect from any burdens of everyday reality, freeing myself from unnecessary thoughts and mental associations. I enter another dimension in which I look at my surroundings with a clear mind. I observe people, situations and places. I feel the relationships between all the elements of the actual image in front of me, especially between people and their surroundings. I am able to establish a rapport of mutual trust with the people I photograph. I try to capture authentic emotions, intensive innermost*

odnaleźć w danej sytuacji motywy poetyckie wykraczające poza przedmiot i treść poznania.

Ten sposób pracy, fotografowania, patrzenia na ludzi bliski był wielu słynnym fotografom humanistycznym, których zresztą Schmidt spotkał na swojej zawodowej drodze, m.in. Édouardowi Boubatowi, Robertowi Doisneau, Willy'emu Ronisowi czy Henriemu Cartier-Bressonowi. Jednocześnie wypracował on swój własny styl i metody pracy. Artysta powołuje się na duchową więź z dziełami Hermanna Hessego i nauczaniem hinduskiego mędrca Jiddu Krishnamurtiego. Wiele też zawdzięczał spotkaniom z ludźmi, którzy go inspirowali. Przez jego biografię przewija się plejada znanych postaci świata sztuki i nauki, takich jak: dyrygent Sergiu Celibidache (u którego studiował fenomenologię muzyki), matematyk John Forbes Nash (którego spotkał podczas studiów matematycznych), Michelangelo Antonioni (który pomógł mu znaleźć pracę w filmie). Fotograf podkreśla także, że czerpie inspiracje z malarstwa i muzyki klasycznej. Spokoju szuka w medytacji, co pozwala mu pracować w sposób świeży i twórczy.

Zaczął fotografować w wieku 12 lat. Pierwsze zdjęcia zrobił aparatem marki Konica 35 mm, który należał do jego ojca. Później kręcił krótkie dokumenty kamerą 8 mm. Pod wpływem filmów Ingmara Bergmana chciał zostać reżyserem filmowym, marzył o studiach w Los Angeles. Rodzice, ceniący umiejętności praktyczne, odmówili sfinansowania studiów

*moments in people. At the same time, I endeavor to compose like a painter. I avoid disorder. Sometimes I succeed in finding poetic themes where their expression is beyond our recognition of what the subject represents and its apparent content.*

This way of working and relating to people whom he photographs is close to many famous humanist photographers who, moreover, Schmidt met in his professional path: Édouard Boubat, Robert Doisneau, Willy Ronis and Henri Cartier-Bresson. At the same time, he developed his own style and methods of work. The artist points out his spiritual bond with the writings of Hermann Hesse and the teachings of the Hindu sage Jiddu Krishnamurti. He also acknowledges his meetings with people who inspired him. In his biography appear many famous characters of the world of art and science, such as the conductor Sergiu Celibidache (with whom he studied a phenomenology of music), the mathematician John Forbes Nash (whom he met while studying mathematics), Michelangelo Antonioni (who helped him find work in the film "Steppenwolf"). He constantly draws inspiration from the paintings of masters and classical music. He seeks inner peace in meditation, which allows him to work in a fresh and creative way.

He began to photograph at the age of 12, while he was in high school, with a 35 mm Konica, which belonged to his father. Later he made some documentaries with an 8 mm camera. Under the influence of the films of Ingmar Bergman he decided to become a film director and dreamed of studying in Los Angeles. His parents, who

filmowych. W roku 1961, mając 16 lat, wyjechał do USA, by studiować inżynierię na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Tam profesorowie odkryli jego talent matematyczny i zachęcili go, by poszedł w tym kierunku. Zrobił licencjat z matematyki w 1965 roku, zaczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Brandeis, wciąż jednak czegoś mu brakowało, czuł niedosyt. Na studiach powrócił do swoich pasji z czasów szkolnych – fotografii i filmu. Zaczął fotografować na poważnie nikonem, z czasem wymienił go na leicę. Podczas jednego z sympozjów naukowych w Berkeley zrozumiał, że nie chce poświęcić życia matematyce. Rok później zrobił jednak doktorat i świetnie zapowiadającą się karierę naukowca porzucił dla niepewnego losu artysty.

W roku 1974 Marian Schmidt po raz pierwszy przyjechał do Polski, którą znał z opowiadań rodziców – Leokadii i Józefa. Miał rok, gdy opuścili kraj, ocaleni z Holokaustu. Uciekli z warszawskiego getta w 1942 roku i odtąd ukrywali się po stronie aryjskiej aż do zakończenia wojny. Matka prowadziła wtedy notatki, w których opisywała dramatyczne losy rodziny i życie w getcie. Wojenne rany nigdy się nie zabiły. Jej wspomnienia ukazały się drukiem 40 lat później i stały się ważnym świadectwem XX-wiecznej historii Polski.

W Wenezueli, gdzie zamieszkali, nasiąkał polskością. W domu rozmawiało się po polsku, kuchnia była typowo polska, a w gości przychodzili Polacy.

valued practical professions, refused to fund his film studies. In 1961, the 16-year-old youngster went to the US to study engineering at the University of California, Berkeley. Professors there discovered his mathematical talent and encouraged him to change his major. He obtained a Bachelor's degree in mathematics in 1965 and began doctoral studies at Brandeis University. After a while, he felt that something was missing in his life. During his math studies, he returned to his teenage passions and began to photograph and film again. While attending an international mathematical symposium at Berkeley, he realized that mathematics wasn't his true vocation and he would rather become a film director and photographer. However, he completed his thesis and obtained his Ph.D. four years after receiving his B.A. He abandoned a very promising scientific career for the uncertain future of an artist.

In 1974, Marian Schmidt for the first time returned to Poland, with which he was acquainted from the stories told by his parents, Leokadia and Joseph. He was one year old when his parents left the country after having survived the Holocaust. They had escaped from the Warsaw ghetto in 1942 and had hidden in the Aryan side until the end of the war. Leokadia Schmidt regularly wrote detailed notes describing the dramatic fate of the family and life in the ghetto. His parents' psychological wounds from their war experiences never healed. His mother's memoirs were published in Krakow in a book almost forty years after the end of the war and have become an important testimony of the 20th-century Polish history.

O czym rozmawiali? Oczywiście o sprawach codziennych, ale też o kraju rodzinnym, o przedwojennej Warszawie, której ulicami spacerowali elegancko ubrani w niedzielne popołudnia, o wojnie i o getcie, i o tym, co wojna robi z ludźmi, o bohaterach, Polakach, katolikach, którzy ryzykowali własne życie, by ocalić Żydów, i szmalcownikach, którzy donosili do gestapo. Wspominali, jak uratował się jego starszy brat ukryty wraz z innymi żydowskimi dziećmi w Domu im. ks. Boduena, i o tym, jak Marian urodził się w Żyrardowie, w garbarni na stole, trzy tygodnie przed końcem wojny.

Wspominając dzieciństwo, Marian Schmidt mówił: *Miałem rozdwojenie, bo w domu był jeden świat, a na zewnątrz – w szkole i na ulicy – inny świat, język, zwyczaje, kultura, sposób myślenia. Z rodzicami mówiłem po polsku, ale szybko nauczyłem się hiszpańskiego. Gdy miałem 4 lata, umiałem płynnie czytać i pisać. Robiłem błędy, mówiąc po polsku, ale rodzice mnie nie poprawiali. Sądzili, że nigdy nie odwiedzę ojczyzny.*

Przyjechał do Polski po raz pierwszy od 28 lat na krótki, półtoramiesięczny rekonesans. Był rok 1974. Miał ze sobą listy polecające od reżysera Jána Kádára, dla którego pracował w Nowym Jorku, i Mariana Melmana, męża Idy Kamińskiej, co otworzyło mu wiele drzwi. Poznał Jerzego Kawalerowicza, Andrzeja Wajdę, Krzysztofa Zanussiego, Konrada Swinarskiego, Jana Pawła Gawlika. Robił zdjęcia

In Venezuela, where they lived, Marian was immersed at home in Polish traditions. His parents always spoke in Polish to him and his brother. His mother's cuisine was typically Polish. Very often Polish guests came for dinner. What were the subjects of their conversations? Besides the usual everyday topics, they spoke about the reminiscences of their lives in their homeland before and during the war, the beauty of pre-war Warsaw, their pleasant Sunday afternoon promenades with elegantly dressed people, the Catholic Poles who helped them survive at the risk of their own lives, the scoundrels who blackmailed them threatening to inform the Gestapo. His parents also told stories about how their older son was saved, together with many Jewish children, by taking cover as a Catholic child at the Father Boduen Home for foundlings, and also how Marian was born on a table covered with newspapers in a tannery in Żyrardow, three weeks before the end of the war.

Recalling his childhood, Marian relates: *I had a split personality, because at home there was one world, and outside, at school and in the street, a different world, language, customs, culture, way of thinking. With my parents I spoke in Polish, but quickly learned Spanish. When I was 4 years old, I knew how to read and write fluently in Spanish. I was making mistakes speaking in Polish, but my parents never corrected me. They thought I would never visit their homeland.*

When he came to Poland for the first time in 28 years, he spent there six weeks during the summer of 1974. He

na planie filmowym *Bilansu kwartalnego* i *Ziemi obiecanej*. Sentymentalna podróż zamieniała się w fotograficzną. Rok później Schmidt przyjechał na dłużej. Zostawił swoje życie w Nowym Jorku. Zabrał ze sobą kilka walizek i samochód. Przypłynął do Gdyni na pokładzie statku „Staszic”. Jaką Polskę zobaczył w połowie lat 70.?

*Jaki to był kraj? Różnił się od ojczyzny z rodzinnych opowieści. Przyjechałem do Warszawy zniszczonej prawie doszczętnie przez nazistów i odbudowanej po wojnie przez komunistów. To był zupełnie inny, nieznamy mi świat „za żelazną kurtyną”. Przypominam sobie teraz tę rzeczywistość... idę ulicą, obserwuję, a tu przyjeżdża przedpotopowa ciężarówka z dostawą do sklepu warzywnego, wysiada z niej kierowca... ubrany w biały kitel lekarski. To był dla mnie surrealizm. Poza tym wszystko ubogie, szare, wszechobecne slogany, niewiele samochodów i straszne betonowe bloki w centrum stolicy. Nie posługiwałem się płynnie polszczyzną, trudno było mi wymówić: Świętokrzyska, Marszałkowska – i zapamiętać te nazwy, ale poszedłem na Nowy Świat i Starówkę – zachwyciły mnie. Urzekła mnie gościnność Polaków. W ich domach wyczułem atmosferę, która panowała w moim rodzinnym domu. Z jednej strony to wszystko było dziwne, a z drugiej strony swojskie. Podwójne uczucie: dziwność i swojskość.*

Jerzy Kawalerowicz przyjął go do Zespołu Filmowego „Kadr”, gdzie Schmidt pracował jako asystent

had with him letters of recommendation from the Oscar winner film director Ján Kadar, for whom he worked in New York City, and Marian Melman, the husband of Ida Kaminska, which opened many doors to him. He met Jerzy Kawalerowicz, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Konrad Swinarski, Jan Paweł Gawlik. Zanussi and Wajda invited him to take pictures on the film sets of “Quarterly Balance” and “The Promised Land.” His journey was both sentimental and photographic. The following year, he decided to change his life. He sailed to Gdynia on board of the ship “Staszic” taking with him seven suitcases and his old car. What kind of Poland did he see in the mid-1970’s?

*What did I see? A country that I couldn't have imagined listening to my parents' stories. I came to Warsaw, a city almost entirely destroyed by the Nazis and rebuilt after the war by the Communists. It was a completely different, unknown world “behind the iron curtain.” I now recall my first impressions of this strange reality ... I walk down the street, observing the surroundings. A delivery truck that looks as if it were built before the Deluge arrives at a vegetable store. The driver gets out ... dressed in a white doctor's smock. It was a surrealistic scene. Other impressions were of greyness, austerity, ubiquitous slogans, few cars and horrible concrete blocks in the center of the capital. However, when I went to the Old Town and the Nowy Swiat street, I was delighted. At that time, I didn't speak Polish fluently. It was difficult for me to pronounce the names of streets like Świętokrzyska, Marszałkowska*

i fotosista. Robił także reportaże i fotografie prasowe dla wielu pism: „Zwierciadła”, „Czasu”, „ITD”, „Przekroju”, „Kina”, „Teatru”, „Filmu”, „Panoramy Polskiej”, „Ekranu”, „Poezji” „Perspektyw” oraz zdjęcia reklamowe dla Polleny. Dużo podróżował po kraju z legitymacją prasową American Society of Magazine Photographers. Dzięki temu mógł wejść z aparatem do sejmu, Huty Katowice, Stoczni Gdańskiej, podejść blisko do polityków: Edwarda Gierka, pierwszego sekretarza PZPR, Piotra Jaroszewicza, premiera polskiego rządu, czy niemieckiego kanclerza Helmuta Schmidta. Pracował nad albumem socjologicznym o Polsce, w którym chciał pokazać życie codzienne w kraju komunistycznym i wydarzenia społeczno-polityczne – posiedzenia peerelowskiego sejmu, dożynki, pochody pierwszomajowe, uroczystości państwowe, religijne, sceny z życia miast i wsi, górników, chłopów, robotników, znanych polityków i „zwykłych” ludzi. Fotografował ich w sytuacjach oficjalnych i intymnych: w ich domach, w pracy, w czasie wolnym, w chwilach radości i smutku. Pociągały go zwłaszcza misteria religijne i ich atmosfera. Odnajdywał wśród niektórych pogrążonych w modlitwie ważny dla niego pierwiastek duchowości, gdzieś na obrzeżach zwykłego rytuału, zewnętrznych form religijności.

*Kolekcja zdjęć, która powstała od 1974 do 1978 roku, była to mieszanina reportażu i mojej medytacyjnej podróży po Polsce. Zastanawiałem się, jak powinienem pracować nad tak dużym tematem.*

*and remember these names. When I visited people, their homes reminded me of my parents' home. On the whole, I had a dual feeling of strangeness and familiarity.*

Jerzy Kawalerowicz accepted him to work in the Film Unit “Kadr” as assistant film director and still photographer. He also freelanced occasionally as a photojournalist for many magazines: “Zwierciadło,” “Czas,” “ITD,” “Przekrój,” “Kino,” “Teatr,” “Film,” “Panorama Polska,” “Ekran,” “Poezja,” “Perspektywy” and was an advertising photographer for *Pollena*. Schmidt had a considerable amount of free time in between films. He decided to work on a book of photographs on Poland where he wanted to show the daily life under Communism. He travelled extensively across the country taking photographs. A press card from the American Society of Magazine Photographers was very helpful in getting all the necessary permits to photograph in sensitive places like the Parliament, the Katowice ironworks, the Gdansk docks, the visit of Chancellor Helmut Schmidt in Warsaw, the harvest festival where he photographed at a close distance Edward Gierek (First Secretary of the Communist Party) and Piotr Jaroszewicz (Prime Minister). Schmidt went everywhere he could photographing people, during moments of happiness and sadness, in official and intimate situations: at home, at work and at leisure, politicians, directors, common people, city dwellers, farmers, miners, factory workers, weddings, private parties, funerals, as well as events like the May Day Parade. However, what attracted him the most were

*Album złożony wyłącznie z dokumentalnych zdjęć byłby wizualnie nudny, a zbiór poetyckich zdjęć mógłby nie oddać atmosfery kraju. Zdecydowałem się na połączenie dwóch metod pracy. Szukałem motywów, miejsc i zdarzeń, które charakteryzowałyby życie w Polsce, z drugiej strony po prostu spacerowałem z aparatem i obserwowałem otoczenie. Reagowałem na nieoczekiwane sytuacje, które stwarzały szansę dla twórczej ekspresji. Powstały zarówno zdjęcia reportażowe o tematyce socjologicznej, religijnej i politycznej, jak i ponadczasowe ekspresyjne kadry, które same w sobie mają silną wymowę, niezależnie od motywu, miejsca i czasu wykonania zdjęcia. Dobrze poznałem Polskę, poczułem więź ze swoim krajem ojczystym, z moimi przodkami i ludźmi, których spotkałem, co znalazło odzwierciedlenie w mojej pracy. Niektórzy mówili mi potem, że to się czuje w moich zdjęciach. Dzięki fotografiom z Polski zostałem przyjęty do dwóch cenionych agencji fotograficznych – Black Star w Nowym Jorku i Rapho w Paryżu.*

W 1978 roku Schmidt wrócił do Nowego Jorku z żoną Martą Dutkiewicz, aktorką, którą poznał w Polsce. Dwa lata później zamieszkał z rodziną w Paryżu i pracował głównie dla agencji Rapho. Okres paryski był dla fotografa owocny: miał wiele prestiżowych wystaw i publikacji, szlifował swój twórczy warsztat. Studiował fenomenologię muzyki, co w przyszłości miało znaczący wpływ na jego sposób nauczania fotografii.

religious festivals and pilgrimages and the atmosphere surrounding them. He found an element of spirituality among very few believers, who went beyond the practice of external forms of religion.

But before you began such a vast endeavour, you had to find a photographic approach to it?

*Certainly. The collection of photographs I took between 1974 and 1978 was the result of a mixture of photojournalism and my meditative journey inside Poland. My strategy was, on the one hand, to find themes, places and events that would characterize life in Poland. And on the other hand, simply stroll with my camera, observe with a pure vision and react instantly to unusual scenes or unexpected situations with a potential for visual poetry. In both cases there is always the possibility of taking timeless photographs which have a strong expression and are independent of their subject and place. A series of documentary pictures by themselves would have been visually boring and a series of only poetic photographs would not have given a taste of life in Poland. So it had to be a mixture of both. I familiarized myself with Poland well enough and felt a bond with the homeland of several generations of my ancestors and also an affinity with many people whom I met. People tell me that these intimate feelings are mirrored in my work. As a result of the images I took in Poland, I was accepted in two prestigious photographic agencies: Black Star in New York and Rapho in Paris.*

Do Polski powrócił na stałe w drugiej połowie lat 90. wraz z żoną i synem Arthurem. Uczył fotografii na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu i w łódzkiej szkole filmowej, gdzie w 2002 roku uzyskał tytuł doktora habilitowanego w dziedzinie fotografii artystycznej. W 2000 roku założył Warszawską Szkołę Fotografii i Grafiki Projektowej, uczy tam fenomenologii obrazu, transcendencji w sztuce i fotografii ekspresyjnej. Jest autorem albumów, m.in. „Hommes de science: 28 portraits” (Paryż 1990), „Marian Schmidt” (Paryż 1994), „Niecodzienne rozmowy z ks. Janem Twardowskim” (Warszawa 2000).

Marian Schmidt ma na swoim koncie ponad sześćdziesiąt wystaw fotograficznych, m.in. w Nowym Jorku, Paryżu, Londynie, Tokio, Berlinie, Zurychu, Dublinie, Charleroi, Dreźnie, Fort-de-France, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku. Jego fotografie znajdują się m.in. w zbiorach paryskich: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Historii Współczesnej, MESRI, Kodak-Pathé, w belgijskim Muzeum Fotografii w Charleroi, Muzeum Folkwang w Essen, Leica Camera w Wetzlar, Muzeum Narodowym w Gdańsku, Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie i licznych kolekcjach prywatnych.

Na pytanie, jaki jest klucz do jego zdjęć, odpowiada: *Niektóre, poetyckie fotografie nie są łatwe w odbiorze, trzeba im się przyglądać bez niepotrzebnych skojarzeń i myśli, bez napięć. W najlepszych wyczuwa się, mam nadzieję, pewną subtelną aurę.*

In 1978, Schmidt returned to New York together with his wife, actress Marta Dutkiewicz, whom he had met in Poland. Two years later they moved to Paris, where he worked for the photo agency *Rapho*. The Paris period was very fruitful: he had many prestigious exhibitions and publications, and perfected his artistry. He also studied music, which inspired him to create a phenomenology of the image.

In 1997, he and his wife decided to settle in Warsaw with their son, Arthur. Schmidt taught photography at the Academy of Fine Arts in Poznań and at the National Film School in Łódź, where in 2002 he obtained the degree of Habilitated Doctor in Fine Art Photography. He founded the Warsaw School of Photography and Graphic Design in 2000 where he teaches expressive photography, phenomenology of the image and transcendence in art. He is the author of the books: “Hommes de science: 28 portraits” (Paris 1990), “Marian Schmidt” (Introduction by Édouard Boubat), Paris 1994 and “Unusual Conversations with Father Jan Twardowski,” Warsaw 2000.

Marian Schmidt has had over sixty prestigious photographic exhibitions, among others in New York, Paris, London, Tokyo, Berlin, Zurich, Dublin, Charleroi, Dresden, Fort-de-France, Warsaw, Krakow, Poznań, Gdansk. His photographs can be found in Paris in the collections of the National Library, the Library of Contemporary History, MESRI and Kodak-Pathé as well

W epoce krzykliwej fotografii i agresywnych nagłówków prasowych zapraszam do intymnej podróży w głąb siebie i świata wykreowanego przez artystę.

## Małgorzata Purzyńska

Na podstawie rozmów z Marianem Schmidtem  
i notatek autora

as in the Belgian Photography Museum in Charleroi, the Folkwang Museum in Essen, Leica Camera in Wetzlar, the National Museum in Gdansk, the Museum of Western Mazovia in Zyrardow and in numerous private collections.

What is the key to perceive your photographs?

*Some of the poetic ones are not easy to feel. They require from the viewer to be relaxed, without tensions and regard them without unnecessary thoughts and mental associations. In my best photographs, I hope, such a viewer will feel a certain subtle aura.*

In the age of loud photography and aggressive press headers, I invite you to an intimate journey into the depths of the self and the world created by the artist.

## Małgorzata Purzyńska

Based on conversations with Marian Schmidt  
and notes taken by the author

English version and translation:

Marian Schmidt